

Matki z Tiananmen

5 czerwca 2010

72-letnia Ding Zilin w swoim mieszkaniu na wschodzie Pekinu może przyjmować dziennikarzy zagranicznych, ale ma teraz zakaz wychodzenia z domu. Zakaz, w związku ze zbliżającą się rocznicą masakry na placu Tiananmen. Ding związana jest bowiem z ruchem Matek z Tiananmen, których dzieci zostały zamordowane podczas masakry w 1989 r. Podobnie, jak argentyńskie Matki z placu Majowego, szukające wieści o swych dzieciach zaginionych podczas rządów dyktatury wojskowej w Argentynie, chińskie matki chcą ocalić od zapomnienia ofiary masakry. Takich jak 17-letni syn Ding, licealista, który dostał kulę prosto w serce.

Kilka dni wcześniej, 17 maja grupa Matek z Tiananmen zorganizowała w tajemnicy kilkudziesięcioosobowe spotkanie upamiętniające wydarzenia z tego tragicznego czerwca. Ding Zilin nie pozwolono uczestniczyć w nim. Jak wyznała francuskiemu dziennikarzowi: – Oni myślą, że gdy zatrzymają mnie, spotkanie się nie odbędzie, ale nie doceniają naszej odwagi i zdolności organizacyjnych.

Pisarz Yu Jie, jeden z dysydentów związanych z tym ruchem opowiada: – Bliscy ofiar nie mogą wypowiadać się w Chinach, media o nich nie mówią, jest zakaz upamiętniania tych wydarzeń. Co więcej, oni są wciąż prześladowani.

Xu Jue, inna z matek, wspomina swoje poszukiwania po masakrze 21-letniego syna, robotnika, który uczęszczał na kursy wieczorowe na uniwersytecie: Zjeździliśmy pięć szpitali, nim go znaleźliśmy. Jego nazwisko było pierwsze na liście. Jeden z lekarzy płakał, opowiadając, że wojskowi nie pozwolili im zająć się rannymi studentami. Ciało mojego syna było wśród zwłok złożonych w pomieszczeniu na rowery. Lekarz powiedział mi, że muszę je wziąć przed 7 czerwca, inaczej armia je spali. Tyle, że rodzice nie mogli legalnie zabierać ciał swych

dzieci.

Xu zdecydowała się dołączyć do ruchu Matek z Tiananmen, założonego przez Ding Zilin w 1994 r. Ding Zilin w 1991 r., jako pierwsza, opowiedziała zachodniej prasie o szczegółach masakry. Straciła przez to pracę i do teraz spotykają ją szykany ze strony władz.

Matkom udało się zidentyfikować dotychczas tylko 198 ofiar masakry – wielu więcej pozostało wciąż bezimiennymi.

Autor: Piotr Bojko

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)